

Stankomir NICIEJA

## UTOPIJNE WIZJE PRAGMATYCZNYCH ANGLIKÓW Utopia w angielskiej tradycji literackiej

*Traumatyczny wstrząs, jakim była dla zachodniego świata pierwsza wojna światowa, uzewnętrznił tłące się wcześniej pod powierzchnią życia społecznego i rzadko artykułowane lęki i niepokoje. Wojenny szok oraz zdobywające popularność teorie o nieracjonalnym podłożu ludzkiej psychiki przypieczętowały dominację antyutopii na początku dwudziestego wieku. Radość z nowych odkryć i wynalazków już na zawsze została skażona przez strach i niepokój o przyszłość.*

Anglicy lubią być postrzegani jako ludzie praktyczni czy wręcz przyziemni. Gdy Napoleon Bonaparte nazwał ich narodem sklepikarzy, wielu mieszkańców Wysp przyjęło to jako komplement. Angielskie umiłowanie prostoty i niechęć do ideologicznego zacietrzewienia bodaj najbardziej obrazowo sportretował George Orwell w głośnym eseju *Lew i jednorożec*<sup>1</sup>. Opisał w nim nie tylko typową dla swoich rodaków niechęć do abstrakcyjnego rozumowania czy też wielkich teorii filozoficznych, ale i do masowych zgromadzeń, kolorowych koszul, antysemityzmu czy publicznych wybuchów emocji. Z dumą podkreślał, że Anglia zawsze stroniła od skrajności i ani obietnice faszyzmu, ani komunizm nie były w stanie Anglików omamić.

Jak więc pogodzić angielską awersję do radykalizmu i abstrakcji z równie angielskim uwielbieniem dla wszelakich utopii? Jakkolwiek wspaniałe i poruszające wizje modelowych państw wychodziły spod piór licznych pisarzy z Ameryki, Francji, Niemiec, Włoch czy Hiszpanii, to jednak sama nazwa gatunku, a także niektóre z najpopularniejszych i najsilniej oddziałujących utopii wykreowane zostały przez Anglików. Oczywiście to pozornie paradoksalne angielskie zamiłowanie do utopii nie musi stanowić zaprzeczenia pragmatyzmu – może być postrzegane jako jego wyraz. Chociaż utopia powszechnie kojarzy się z mrzonką<sup>2</sup>, możemy ją też potraktować jako specyficzny przejaw angielskiego ducha pragmatyzmu. Utopia to bowiem pewien konkretny, który czerpie energię wprost z naturalnych właściwości narracji. „Możliwy świat literacki – przypomina Umberto Eco – jest jedynym uniwersum, w którym możemy być czegoś pewni i który dostarcza nam bardzo silnej idei Prawdy. Ludzie łatwowierni wierzą, że gdzieś istnieją, bądź istniały, Eldorado i Lemu-

<sup>1</sup> Zob. G. Orwell, *Lew i jednorożec*, w: tenże, *Jak mi się podoba. Eseje, felietony, listy*, tłum. A. Hursarska, M. Szuster, B. Zborski, Aletheia, Warszawa 2002, s. 91.

<sup>2</sup> Por. J. S z a c k i, *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2000, s. 16.

ria, sceptycy zaś są przekonani, że takie miejsca nie istniały nigdy. Wszyscy wiemy jednak, że [...] bezdyskusyjnie prawdziwa jest śmierć Anny Kareniny pod kołami pociągu, całkowitym fałszem – jej ślub z księciem z bajki”<sup>3</sup>.

## UTOPIA RAMY GATUNKU

Utopia to gatunek, którego podstawowy budulec stanowią sprzeczność i paradoks. Paradoksalne może się też wydawać pochodzenie jego nazwy. Jak słusznie zauważa Jan K. Fuz, utopię wywieść można „z twórczego impulsu ludzkiej natury – z niezadowolenia z teraźniejszości i chęci osiągnięcia czegoś lepszego, idealnego, będącego u samych podstaw ludzkiej natury”<sup>4</sup>. Ernst Bloch i Northrop Frye dawno już wykazali, że dążność do kreowania utopii jest uniwersalna i sięga początków rodzaju ludzkiego<sup>5</sup>. Nazwy dla całego gatunku dostarcza jednak dopiero utwór powstały w roku 1516. Wtedy to po raz pierwszy wydane zostaje po łacinie dzieło Thomasa More’a *Libellus vere aureus, nec minus salutaris quam festivus, de optimo rei publicae statu deque nova insula Utopia* [„Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznannej dotąd wyspie Utopii”], najczęściej przedstawiane po prostu jako *Utopia*<sup>6</sup>. Oczywiście More nie jest twórcą gatunku; za „matkę wszystkich utopii” uznać należy – przynajmniej z punktu widzenia tradycji europejskiej – napisane o wiele wcześniej *Państwo*<sup>7</sup> Platona. Nie ma chyba wielkiej przesady w stwierdzeniu, że cała utopijna tradycja Zachodu stanowi przypisy do tego słynnego dialogu<sup>8</sup>, gdyż każde ważne dzieło o modelowym państwie czy ustroju prędzej czy później będzie z *Państwem* zestawiane. Dotyczy to oczywiście także *Utopii* More’a. Jak piszą

<sup>3</sup> U. E c o, *Historia krain i miejsc legendarnych*, tłum. T. Kwiecień, Rebis, Poznań 2013, s. 440.

<sup>4</sup> J.K. F u z, *Welfare Economics in Some English Utopias from Francis Bacon to Adam Smith*, Springer, New York, 1951, s. 1 (o ile nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – S.N.).

<sup>5</sup> Zob. E. B l o c h, *The Principle of Hope*, t. 1-3, tłum. N. Plaice, S. Plaice, P. Knight, Blackwell, Oxford 1986; N. F r y e, *Varieties of Literary Utopias*, „Daedalus” 94(1965) nr 2, s. 323-347.

<sup>6</sup> Zob. T. M o r e (M o r u s), *Utopia*, tłum. K. Abgarowicz, Instytut Wydawniczy Dajmonion, Lublin 1993.

<sup>7</sup> Zob. P l a t o n, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003.

<sup>8</sup> Parafrazuję tu słynne zdanie Alfreda N. Whiteheada: „The safest general characterization of the European philosophical tradition is that it consists of a series of footnotes to Plato”. A.N. W h i t e h e a d, *Process and Reality*, oprac. D.R. Griffin, D.W. Sherburne, Simon and Schuster, New York 2010, s. 39.

autorzy monumentalnego studium nad historią myśli utopijnej Frank E. Manuel i Fritzie P. Manuel, „bez *Państwa Utopia More’a* jest niezrozumiała”<sup>9</sup>.

Dlaczego więc to od *Utopii* pochodzi nazwa całego gatunku? Można wskazać na co najmniej dwa powody. Po pierwsze, duże znaczenie miał charakter wizji Platona. Jego koncepcja państwa, niewątpliwie poruszająca wyobraźnię, pozbawiona była jednak ważnej cechy utopii – mocy uwodzenia. Przesiąknięty cynizmem i brakiem wiary w człowieka porządek społeczny wyłaniający się z *Państwa* odstręcza swoim okrucieństwem nie tylko z powodu różnych obecnych w nim ograniczeń, ale przede wszystkim ze względu na kryjący się w nim fundamentalny atak na ludzką naturę czy godność. W imię porządku i bezpieczeństwa (co brzmi dzisiaj niepokojąco znajomo) obywatel platońskiego państwa musi wyrzec się niemal wszystkiego, od przyjemności z posiadania potomstwa do wyrafinowanych rozrywek intelektualnych. Chociaż państwem tym rządzą świątli filozofowie, jest ono bezduszne i nie cofa się przed krzywdzeniem ani oglupianiem swoich obywateli.

W zestawieniu z makiawelicznym *Państwem* Platona *Utopia* Thomasa More’a oferuje, jak się wydaje, znacznie bardziej przyjazną wizję świata. Zamiast koszarowej dyscypliny i wojskowego drylu More proponuje ład klasztoru. Narzucona harmonia i porządek nie służą tu całkowitemu przeprogramowaniu ludzkiej natury, ale raczej wytworzeniu optymalnych warunków jej rozwoju. Dla współczesnego czytelnika wizja zawarta w *Utopii* może być mało pociągająca, ale jak słusznie zauważa Lyman T. Sargent, człowiekowi żyjącemu w szesnastym czy siedemnastym wieku społeczeństwo, w którym nie ma głodu ani nędzy i w którym nie kara się śmiercią za stosunkowo błahе przestępstwa, wydawało się rajem na ziemi<sup>10</sup>.

Utwór More’a jest klasyczną utopią tylko w drugiej – jak się powszechnie sądzi, napisanej wcześniej – obszerniejszej części. Księga pierwsza zawiera inspirowany grecką tradycją dialog między odwiedzającym Antwerpię Tomaszem Morusem a napotkanym przezeń przypadkiem portugalskim marynarzem i podróżnikiem Rafałem Hytlodeuszem (w orginalie: Raphaellem Hythloday’em). W części tej rozgoryczony Portugalczyk poddaje bezpardonowej krytyce porządku panujące w Europie, a szczególną uwagę zwraca na pychę i chciwość elit władzy oraz na barbarzyński charakter szeroko wtedy stosowanej kary śmierci. Druga, właściwa część utworu tłumaczy przyczynę tak wielkiego rozgoryczenia Hytlodeusza europejską rzeczywistością. Jest ono konsekwencją wizyty Portugalczyka w dalekim i nieznanym państwie założonym przez

<sup>9</sup> F.E. Manuel, F.P. Manuel, *Utopian Thought in the Western World*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, 2009, s. 121.

<sup>10</sup> Por. L.T. Sargent, *Utopianism: A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2010 (edycja cyfrowa).

legendarnego króla Utopusa, gdzie mógł się on naocznie przekonać, że inny sposób organizacji państwa i społeczeństwa nie tylko jest możliwy, ale też przynosi pozytywne rezultaty.

Jak to przedstawia w *Utopii* Hytlodeusz, sposobem na osiągnięcie bogactwa w państwie i przejawem mądrości jest staranne planowanie oraz racjonalne rozłożenie obowiązków (co, używając popularnego dziś żargonu, określić można jako „rozwiązania systemowe”). Wszystko w dalekim państwie Utopii jest proste, symetryczne i jednolite. Ujednoczone są zarówno stroje mieszkańców, jak też domy, dzielnice czy nawet całe miasta. Podstawą porządku społecznego jest wiara w dobroczynny wpływ pracy. W Utopii każdy musi wyuczyć się jakiegoś rzemiosła, a także pracować na roli. Niemniej jednak czas pracy ograniczony jest (podobnie jak postuluje się to dziś w Szwecji) do sześciu godzin dziennie. Reszta dnia przeznaczona zostaje na rozwijanie własnych pasji. W Utopii nie ma karczm ani kasyn, Utopianie mogą natomiast uczęszczać na otwarte wykłady i rozwijać swoje zainteresowania zgodnie z osobistymi preferencjami. Po ósmej wieczorem wszyscy kładą się spać.

W Utopii zapewniona jest powszechna opieka medyczna, a w publicznych jadłodajniach przy akompaniamencie muzyki i poezji serwowane są smaczne i pożywne posiłki. Wszelkie niezbędne towary i żywność przechowuje się w ogólnodostępnych magazynach. W drzwiach nie ma zamków, domy są identyczne, przestronne, a obywatele zmieniają je co dziesięć lat. Dzięki całkowitemu zniesieniu własności prywatnej przestępczość praktycznie zanika. Nieliczne jednostki niebędące w stanie dostosować się do norm i nieprzestrzegające porządku skazuje się na niewolnictwo, a w skrajnych przypadkach na śmierć. Ważnym aspektem społecznego ładu Utopii jest unikanie nieumiarkowania i luksusu. Aby wyrobić w Utopianach niechęć do złota i srebra, z metali tych wytwarza się różne „nieczyste” i „haniebne” przedmioty, jak nocniki czy kajdany dla niewolników.

W ujednoczonym społeczeństwie, przywołującym u współczesnego czytelnika skojarzenia z Chinami czasów Mao, nie ma miejsca na frywolne rozrywki, a pojęcie prywatności jest właściwie nieznanne. Regulacji podlegają najbardziej intymne aspekty życia. Zwykle wyrozumiałe państwo okazuje się zadziwiająco pryncypialne w kwestiach życia seksualnego. Stosunkowo późno dozwolona jest inicjacja seksualna: dopiero po ukończeniu osiemnastego roku życia w przypadku kobiet i dwudziestego drugiego w przypadku mężczyzn. Karę za seks przedmałżeński stanowi dożywotni celibat, a za zdradę małżeńską – niewolnictwo czy wręcz śmierć w przypadku recydywy. Ponadto przyszli małżonkowie przed podjęciem ostatecznej decyzji o ślubie dokonują wzajemnych oględzin bez ubrań. W ramach comiesięcznego rytuału żony zmuszone są klękać przed swoimi mężami i wyznawać im winy (notabene mężowie takiemu obowiązkowi nie podlegają). Podobnie jak Japończycy w latach 1663-1868,

w okresie izolacji kraju (jap. sakoku), obywatele Utopii mają ścisły zakaz podróżowania.

Niejednoznaczny, polifoniczny<sup>11</sup> charakter *Utopii* nie przestaje fascynować i przyciągać licznych współczesnych interpretatorów. Z jednej strony *Utopia* jawi się jako godna uwagi propozycja, z drugiej jednak bez trudu znajdziemy w niej sygnały, by nie brać przedstawionej rzeczywistości zbyt poważnie. „Utopia” po grecku znaczy „nie-miejsce” (od greckiego „ou” – nie i „topos” – miejsce). Podróżnik, który o tej krainie z taką fascynacją opowiada, Rafał Hytlodeusz, nosi imię archaniola i posłańca ze Starego Testamentu (Raphael), jego nazwisko (Hythlodæus) możemy jednak przetłumaczyć z łaciny jako „opowiadający brednie”. Podobnie rzeka w Utopii nazywa się Anydrus – „bez wody”, a główny sędzia wyspy to Ademus, czyli „nie ludzie”. Co ważne, wieloznaczność wprowadzona do gatunku przez More’a stała się immanentną cechą niemal wszystkich ważnych utopii.

#### FRANCIS BACON WIZJONER PRZYSZŁOŚCI

Kolejnym po publikacji książki More’a ważnym krokiem w ewolucji angielskiego myślenia utopijnego jest dzieło Francisca Bacona z roku 1627 *Nowa Atlantyda*<sup>12</sup>. Ta dość zagadkowa i niedokończona książka wiele zawdzięcza oryginalnemu utworowi Thomasa More’a, przede wszystkim oparta jest na tym samym pomysle. W niej również znajdujemy historię podróżnika, który podczas swoich wojaży trafia do wzorcowo zarządzanego państwa. Podobnie jak Utopia, państwo Bensalem ma swojego wielkiego fundatora, króla Solamoneę, który na wieki wytyczył kierunek rozwoju kraju. W obu państwach panuje też tolerancja religijna. O ile jednak Utopia była krajem wielu religii, Bensalem, dzięki cudowi szczegółowo opisanemu na początku książki, jest w przemożnej większości chrześcijańskie. Bacon przedstawia jednak w *Nowej Atlantydzie* dość nieortodoksyjną wizję chrześcijaństwa jako specyficznego kultu płodności. Ustrój państwowy Bensalem oparty jest na względnie łagodnym patriarchy, a uciekanie się do użycia siły rzadko bywa tam konieczne.

Bacon wzbogaca wzorzec utopii kilkoma oryginalnymi pomysłami. W Bensalemie nie ma klasztornej komunizacji, przypomina ono raczej subsydiujące różne aspekty życia chadeckie państwo dobrobytu. Autor *Nowej Atlantydy*

<sup>11</sup> Termin ten w odniesieniu do książki More’a wprowadził do literatury krytycznej Artur Blaim. Zob. A. B l a i m, *Early English Utopian Fiction: A Study of a Literary Genre*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1984.

<sup>12</sup> Zob. F. B a c o n, *Nowa Atlantyda*, tłum. W. Kornatowski, Pax, Warszawa 1954.

nie potępia pieniądza ani własności prywatnej, lecz postuluje stosowanie tych środków jako narzędzi społecznej kontroli. W tym wymiarze wizja Bacona wydaje się nowocześniejsza i bardziej realistyczna niż *Utopia*. Posługując się terminem z popularnej w ostatnich latach książki Richarda Thaler i Cass Sustein, można powiedzieć, że władze Bensalem dyskretnie „popychają” (ang. nudge) swoich obywateli, niekiedy ich przekupując, a niekiedy karając, by w ten sposób osiągnąć społecznie pożądane zachowania<sup>13</sup>.

Prawdziwym wyróżnikiem wizji Bacona jest jednak centralna rola, jaką przyznaje on nauce i technice. Jako jeden z pierwszych wielkich myślicieli Europy sugerował on, że nieskrępowany i wspierany przez państwo rozwój nauki zrewolucjonizuje życie na ziemi. *Nowa Atlantyda* otwiera zatem ważny nurt utopii – utopie naukowej, a jej autor staje się prekursorem literatury fantastyczno-naukowej. Głównym motorem rozwoju państwa w *Nowej Atlantydzie* jest Dom Salomona – ośrodek badawczy i edukacyjny, prototyp współczesnego uniwersytetu. Podczas gdy w *Państwie* Platona jaskinia stanowi metaforę ludzkich ograniczeń, w *Nowej Atlantydzie* właśnie z ulokowanych w jaskiniach laboratoriów rozchodzi się światło wiedzy niosące nadzieję dla ludzkości. Duży nacisk w Bensalem kładzie się na wymiar praktyczny zdobywanej wiedzy. Nauka służy przede wszystkim podnoszeniu komfortu życia obywateli. Zdziwienie dzisiejszego czytelnika *Nowej Atlantydy* muszą budzić prawdziwie profetyczne zdolności jej autora. Udało się bowiem Baconowi przewidzieć wiele nowoczesnych technologii: od produkcji sztucznych metali, przez przedłużanie życia, po nagrywanie i przesyłanie na odległość muzyki.

Bardzo ważnym aspektem *Nowej Atlantydy* jest podejście do religii. Bacon pragnął, aby jego utopia nie była postrzegana jako wymierzona w religię. W *Nowej Atlantydzie* konflikt między wiedzą objawioną a empiryczną nauką, tak żywy w siedemnastym wieku, zostaje zneutralizowany. W dziele tym dostrzec można próbę odpowiedzi na obawy wielu współczesnych Baconowi, że nauka odwiedzie ludzi od wiary w Boga. W odróżnieniu od choćby doktora Fausta, bohatera słynnego dramatu Christophera Marlowe’a (utworu napisanego około roku 1592)<sup>14</sup>, naukowcy z Bensalem nie rzucają wyzwania naturze i nie mają w pogardzie religijnych dogmatów. Z *Nowej Atlantydy* wyłania się wyobrażenie naukowca jako godnego najwyższego szacunku pobożnego mędrca, a nie wichrzyciela czy szaleńca opętanego wizją zapanowania nad światem. W utopii Bacona człowiek nauki raczej tworzy porządek społeczny, niż go burzy<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob. R.H. Thaler, C.R. Sunstein, *Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia*, tłum. J. Grzegorzczak, Zysk i S-ka, Poznań 2012.

<sup>14</sup> Zob. Ch. Marlowe, *Tragiczna historia doktora Fausta*, tłum. J. Kydryński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.

<sup>15</sup> Postać szalonego, wiedzionego zgubną obsesją naukowca, nie zniknęła z kultury. Można ją z łatwością rozpoznać w utworach takich autorów, jak Mary Shelley (*Frankenstein*; tytuł ory-

*Nowa Atlantyda*, chociaż niedokończona i w wymiarze literackim niedopracowana, ugruntowała znaczenie rodzącego się gatunku literatury utopijnej. Miała też skutek praktyczny. Podczas gdy tylko nieliczni poważnie rozpatrywali możliwość przebudowy społeczeństwa według koncepcji zawartej w *Utopii* Thomasa More'a, Dom Salomona stał się inspiracją dla wielu różnych inicjatyw. Wpływowi czytelnicy *Nowej Atlantydy*, zafascynowani wizją lepszego świata, zaczęli tworzyć różne stowarzyszenia i koła naukowe, z których najślawniejsze było Towarzystwo Królewskie założone w roku 1660<sup>16</sup>.

O tym, że wielowymiarowy sukces prozy More'a i Bacona umocnił pozycję utopii jako gatunku literackiego, świadczy liczne grono ich naśladowców i imitatorów. Na szczególną uwagę w zasługują Gabriel Plattes, autor *A Description of the Famous Kingdom of Macaria* (z roku 1641), Gerrard Winstanley, autor *Programu ustroju wolności* (*The Law of Freedom in a Platform*<sup>17</sup> z roku 1652), James Harrington, autor *The Commonwealth of Oceania* [„Rzeczypospolitej Oceanii”] (z roku 1656), a także pierwsza kobieta wśród wybitnych utopistów i – podobnie jak Bacon – prekursorka literatury science fiction Margaret Cavendish, autorka *The Blazing-world* [„Płonącego świata”] (z roku 1666; pełny tytuł: *Description of a New World, Called The Blazing-world*).

#### JONATHAN SWIFT KONSTATATOR UŁOMNOŚCI CZŁOWIEKA

Kolejny istotny przełom w angielskim piśmarstwie utopijnym nadszedł wraz z nastaniem epoki Oświecenia i pojawieniem się słynnego dzieła Jonathana Swifta. Wydawałoby się, że osobowość tego znanego z błyskotliwości satyryka, jego legendarny wręcz cynizm i mizantropia będą go od wszelakich utopii odstręczać. Tymczasem opublikowane w roku 1726 *Podróże Guliwera*<sup>18</sup> (pełny tytuł oryginalny: *Travels into Several Remote Nations of the World. In Four Parts. By Lemuel Gulliver, First a Surgeon, and then a Captain of Several*

---

ginalny: *Frankenstein or The Modern Prometheus*, 1818), Wilkie Collins (*Kamień Księżycowy*; tytuł oryginalny: *The Moonstone*, 1868) czy Herbert George Wells (*Wyspa doktora Moreau*; tytuł oryginalny: *The Island of Doctor Moreau*, 1896). Motyw ten do dziś chętnie wykorzystują hollywoodzcy scenarzyści.

<sup>16</sup> Pełna angielska nazwa towarzystwa to The Royal Society of London for Improving Natural Knowledge.

<sup>17</sup> Zob. G. W i n s t a n l e y, *Program ustroju wolności, czyli prawowita zwierzchność przywrócona, z dodaniem innych pism mniejszych*, tłum. S. Helsztyński, PWN, Warszawa 1959.

<sup>18</sup> Zob. J. S w i f t, *Podróże do wielu odległych narodów świata w czterech częściach. Przez Lemuela Gullivera, początkowo lekarza okrętowego, a następnie kapitana licznych okrętów*, tłum. M. Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979.

*Ships*) stanowią prawdziwy kamień milowy w rozwoju angielskiej literatury utopijnej. Niemniej jednak wspomniane wcześniej cechy i zainteresowania Swifta lokują go na biegunie literatury utopijnej niejako przeciwległym do tego, na którym sytuuje się Bacona. Swift jest bowiem prekursorem utopii satyrycznej<sup>19</sup>. Nie przywołuje w swoim dziele inspirujących wizji lepszego społeczeństwa, lecz obnaża patologie władzy i ludzkie przywary. Utopia jest dla niego narzędziem służącym do tego, co rosyjscy formalisci, admiralorzy jego prozy, określali mianem „defamiliaryzacji” („uniezwyklenia”), jest chwytem umożliwiającym czytelnikowi przyjęcie bardziej krytycznej perspektywy w postrzeganiu otaczającej rzeczywistości<sup>20</sup>.

Pod względem konstrukcyjnym i formalnym dzieło Swifta niewiele odbiega od modelu znanego z prozy More'a i Bacona. Wszystkie cztery księgi, które składają się na *Podróż Guliwera* – czyli „Podróż do Liliputu”, „Podróż do Brobdingnag” (państwa wielkoludów), „Podróż do Laputy, Balnibarbi, Gulbbdubdrib, Luggnagg i Japonii” (Laputa to kraj szalonych naukowców) i „Podróż do krainy Houyhnhnmów” – mają charakter utopii, niemniej jednak to ostatnia, czwarta księga, czerpie z utopijnego wzorca w sposób najbardziej bezpośredni. „Podróż do kraju Houyhnhnmów”, tak jak cała powieść, opiera się na genialnie prostym i konsekwentnie rozwijanym zabiegu odwrócenia skal i ról. Zamiana miejsc dotyczy najpierw liliputów i olbrzymów, a następnie ludzi i zwierząt. W niezwykłej krainie Houyhnhnmów rozumem i zdrowym rozsądkiem obdarzone są konie, a ludzie, zwani Yahoosami, to brutalne bestie w hobbesowskim stanie natury.

Państwo gadających koni – podobnie jak kraje w prawie wszystkich wcześniejszych utopiach – przedstawiane jest przez Swifta jako kraina szczęśliwości, której mieszkańcy nie znają wojen i sporów religijnych, ale również pieniędzy. Nie ma w niej prawników, przekupnych lekarzy ani skorumpowanych polityków. Najzabawniejsze fragmenty powieści to te, w których zakłopotany Guliwer stara się wytłumaczyć swojemu gospodarzowi-koniowi, czym są konflikty zbrojne, sądownictwo, pieniądze czy też kłamstwo. Jeżeli ktoś poszukiwałby najbardziej zjadliwych, szyderych sądów na temat pracy lekarzy, prawników czy polityków, znajdzie je właśnie w czwartej księdze *Podróży Guliwera*.

Chociaż księga ta ma strukturę utopii, jako bezlitosna krytyka porządku społecznego i ludzkich ułomności stanowi raczej przykład wczesnej antyutopii. Swift koncentruje się w niej na ograniczeniach natury ludzkiej, które w jego mniemaniu wykluczają jakąkolwiek możliwość budowy utopijnego społeczeń-

<sup>19</sup> Por. P.E. W e g n e r, *Utopia*, w: *A Companion to Science Fiction*, red. D. Seed, Blackwell, Oxford 2005, s. 84.

<sup>20</sup> Zob. W.B. S z k ł o w s k i, *Sztuka jako chwyt*, w: *Teoria badań literackich za granicą*, red. S. Skwarczyńska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, s. 95-111.



stwa, a nawet społeczeństwa tylko trochę bardziej racjonalnego i sprawiedliwego niż te, które znamy. Innymi słowy, według Swifta istnienie utopijnego państwa możliwe jest tylko wtedy, gdy nie tworzą go ludzie. Dobitniej niż jego poprzednicy Swift uzmysławia czytelnikom, jaką cenę trzeba zapłacić za społeczną harmonię. Obywatele końskiego państwa nie znają zakłamania, wojen ani chciwości, ich egzystencja pozbawiona jest jednak jakiegokolwiek pasji. Konie stanowią uosobienie cnót, ale są też wyjątkowo bezbarwne. Obca jest im miłość, a ich język jest nad wyraz ubogi. Brakuje tego, co ludzkie życie czyni bogatym. Swift uzmysławia też czytelnikowi skomplikowane zależności między miłością a nienawiścią czy bezinteresownością a egoizmem. Deklarowana przez Guliwera wielka miłość do końskiej komuny wydaje się jedynie formalnym zabiegiem autora powieści. Zdecydowana większość ludzi w sytuacji, w jakiej znalazł się Guliwer, szybko zatęskniłaby za twórczym chaosem ludzkiego świata i czym prędzej uciekłaby z takiej rajskiej krainy. Jak widać Swift, przekonany o głębokiej i nieusuwalnej ułomności człowieka, nie podzielał kluczowej dla Baconowskiej utopii wiary w możliwość ulepszenia społeczeństwa. Polegał na rozumie i go wychwalał, ale był też świadom jego ograniczeń. Autor *Podróży Guliwera* ukazuje, jak szeroka i rozmyta jest granica oddzielająca utopię od jej przeciwieństwa – antyutopii.

SAMUEL BUTLER  
SCEPTYK W ŚWIECIE TECHNIKI

Po „wieku rozumu” (ang. the Age of Reason) i krótkiej acz burzliwej epoce romantyzmu otwiera się kolejny ważny – jeśli nie najważniejszy – rozdział w historii angielskiej literatury utopijnej. W dziewiętnastym wieku zaczęły się spełniać wizje ukazane w *Nowej Atlantydzie* – skoordynowany wysiłek naukowców, inżynierów i wynalazców zaowocował na północy Europy niespotykanym wcześniej dobrobytem oraz bezprecedensową militarną przewagą nad resztą świata. Nigdzie nie było to bardziej widoczne niż w Anglii – ojczyźnie rewolucji przemysłowej i największym mocarstwie kolonialnym tamtego okresu. Oczywiście dziewiętnastowieczna Anglia zasadniczo różniła się od utopijnych krain – z ogromnym bogactwem sąsiadowała niespotykana gdzie indziej bieda, a postęp technologiczny wyostrzał kontrasty między klasami społecznymi. Wiek dziewiętnasty to czas prawdziwych szklanych pałaców, ale i zaniedbanych slumsów będących siedliskiem chorób i przestępczości. Nic dziwnego, że utopijne koncepcje polepszenia świata inspirowały do działania zarówno praktyków, do których należał Robert Owen, jak i rozmaitej proweniencji politycznych wizjonerów i myślicieli, z których najbardziej wpływowymi okazali się Fryderyk Engels i Karol Marks.

W sferze literackiej także panowało w owym czasie ożywienie, również pojawiały się najróżniejsze utopie. Niemniej jednak dopiero Samuel Butler, kontynuując tradycję utopii satyrycznej zapoczątkowaną przez Swifta, stworzył w roku 1872 literackie dzieło o naprawdę dużym znaczeniu. Butler, ciekawy świata niedoszły anglikański duchowny, w wieku dwudziestu czterech lat wyjechał do Nowej Zelandii, gdzie zajął się hodowlą owiec. Wolny czas spędzał na uważnej i krytycznej lekturze, w szczególności prac Karola Darwina. Przemyslenia z tego okresu legły u podstaw powieści *Erewhon* (pełny tytuł: *Erewhon or, Over the Range*) – jak się miało wkrótce okazać, jednej z najchętniej czytanych utopii angielskich okresu wiktoriańskiego. Butler przedstawia w niej historię tajemniczego młodego człowieka<sup>21</sup>, który gdzieś za Nową Zelandią odkrywa tytułowe Erewhon (nazwa ta stanowi anagram angielskiego słowa „nowhere”, czyli „nigdzie”). Podobnie jak w przypadku *Podróży Guliwera*, konstrukcja fabularna powieści opiera się na zaskakujących odwróceniach i paradoksach. Na przykład moralność utożsamiana jest w Erewhon ze zdrowiem i urodą, a czyny kryminalne uważane są za przejawy wymagającej terapii choroby. Ludzie zapadający na zdrowiu, ale także nazbyt smutni czy ospali są surowo karani. Oszustów i złodziei traktuje się natomiast ze zrozumieniem i troską; umieszcza się ich w specjalnych szpitalach pod opieką personelu i rodziny, skąd po pewnym czasie mogą powrócić na łono społeczeństwa. W Erewhon panuje zinstytucjonalizowana wrogość wobec techniki. W obawie, że maszyny mogą z czasem obrócić się przeciwko swoim twórcom i stać się źródłem ich zguby, mieszkańcy Erewhon usunęli je ze swojego świata. Idea Butlera wydaje się zaskakująca, ponieważ większość wiktorian upatrywała w mechanizacji źródło nadziei na lepszą przyszłość. Warto też zauważyć, że Butler był jednym z pierwszych autorów, którzy spekulowali na temat takiego rozwoju techniki, w wyniku którego maszyny stałyby się bardziej wyrafinowane od istot ludzkich i mogłyby im zagrozić. Wprawdzie krytyka literacka w czasach Butlera ideę tę wyśmiała lub zignorowała jako nazbyt ekstrawagancką, już jednak niespełna kilka dekad po śmierci tego autora bunt maszyn stał się jednym z podstawowych tropów w prozie popularno-naukowej, a z czasem także w filmie science fiction.

Oczywiście specyficzne podejście do kwestii zdrowotnych czy technofobia to nie jedyne interesujące wyróżniki obfitującej w dziwactwa i paradoksy książki Butlera. Erewhonianie na przykład wierzą, że dusza żyje wiecznie nie po śmierci, ale przed narodzinami. Uważają, że znudzone wiecznością nieśmiertelne dusze wybierają sobie rodziców i poprzez akt przyścia na świat stają się śmiertelne. W ten sposób cielesność i śmierć okazują się wybawieniem od nieznośnej monotonii życia wiecznego.

---

<sup>21</sup> Autor nie zdradza jego pochodzenia ani nawet imienia. Dopiero z wydanej w roku 1901 drugiej części książki, *Erewhon Revisited*, dowiadujemy się, że bohater nazywa się Higgs.

EDWARD BELLAMY I WILLIAM MORRIS  
NOSTALGICZNI MARZYCIELE

Koniec dziewiętnastego wieku przynosi też – trwające jednak krótko – odrodzenie utopii rozumianej w tradycyjny sposób. Silny impuls ożywiający tego rodzaju twórczość literacką w Anglii przychodzi – co charakterystyczne dla nowych czasów – zza Oceanu. W roku 1888 nikomu nieznany młody pisarz z Massachusetts Edward Bellamy wydaje powieść *W roku 2000* (*Looking Backward*)<sup>22</sup> i szybko zdobywa sławę. Powieść ta zawiera wiele typowych motywów utopii, ale też wyróżnia się sposobem wprowadzenia czytelnika do świata przedstawionego. W większości utworów tego gatunku występują nieznane, odległe krainy przypadkowo odkrywane przez zbłąkanego podróżnika, Bellamy natomiast stworzył często później kopiowany wzorzec literacki dostosowany do nowej rzeczywistości, w której nie było już nieodkrytych lądów: umieścił akcję swojej powieści w odległej przyszłości. To ważna i symboliczna zmiana – utopia to nie odległy ląd, ale nasz własny świat, który możemy zmodyfikować.

Główny bohater powieści Bellamy’ego, Julian West, podobnie jak Rip Van Winkle<sup>23</sup>, zapada w głęboki sen, aby obudzić się ponad sto lat później w odmienionej Ameryce. Jak się szybko przekonuje, dzięki starannemu planowaniu i socjalistycznym pryncypiom udało się wyrugować większość bolączek wczesnego kapitalizmu. W nowej Ameryce nie ma biedy, korupcji czy chorób, nie ma też pieniędzy i podatków. Podobnie jak platońskie państwo, Ameryka Bellamy’ego zorganizowana jest na wzór systemu militarnego. Każdy obywatel po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku życia przymusowo wcielony zostaje do przemysłowej „armii”, by wraz z innymi wspólnie wypracowywać narodowe bogactwo. Znamienny wyróżnik *W roku 2000* stanowi podejście do konsumpcji. Podczas gdy w dziele More’a i w wielu innych tradycyjnych utopiach zbytek i nieumiarkowanie traktuje się jako zagrożenie dla dobrostanu idealnego państwa, w powieści Bellamy’ego obywatele Ameryki zachęceni są do beztróskiego ulegania zachciankom. Nieograniczona konsumpcja ma napędzać przemysłową koniunkturę i utrzymywać mechanizmy gospodarki na pełnych obrotach.

Pieczołowicie skonstruowana przez Bellamy’ego wizja oddziaływała na masową wyobraźnię. *W roku 2000* to jedna z niewielu utopii, które wywarły realny, trwały wpływ na politykę i kulturę nie tylko Stanów Zjednoczonych,

<sup>22</sup> Powieść Bellamy’ego ukazała się w polskim przekładzie już po dwóch latach. Zob. E. B e l l a m y, *W roku 2000*, tłum. J.K. Potocki, Wydawnictwo „Głosu”, Warszawa 1890.

<sup>23</sup> Fikcyjna postać ze słynnego, znanego niemal każdemu Amerykaninowi opowiadania Washingtona Irvinga z roku 1819. Zob. W. I r v i n g, *Rip Van Winkle*, w: tenże, *Rip Van Winkle i inne opowiadania*, tłum. W. Komarnicka, Nasza Księgarnia, Warszawa 1966, s. 7-23.

ale też Rosji czy Włoch. Wkrótce po ukazaniu się pierwszego wydania dzieła w całej Ameryce zaczęły powstawać kluby i stowarzyszenia stawiające sobie za cel wprowadzenie w życie pomysłów Bellamy'ego. Chociaż grono admiratorów powieści było liczne (w pierwszej dekadzie po publikacji książki w USA sprzedano ponad pół miliona egzemplarzy), nie wszyscy dali się uwieść przedstawionej w niej wizji. Do najbardziej radykalnych i błyskotliwych jej krytyków wizji należał angielski socjalista i działacz społeczny William Morris.

Morris – architekt, miłośnik sztuki i esteta – uważał, że sposobem na przezwycięzenie nędzy i niesprawiedliwości nowoczesnych społeczeństw winno być całkowite odrzucenie industrializacji i biurokratyzacji, nie zaś dalsze ich rozwijanie. Jego wielkie dzieło *Wieści znikąd*<sup>24</sup> (*News from Nowhere*) z roku 1890 powstało co prawda w odpowiedzi na popularność społecznych recept Bellamy'ego, ale wkrótce zaczęło żyć swoim własnym życiem. Morris proponował zupełnie inne podejście do pracy; uważał, że nie należy traktować jej jako koniecznego obowiązku, ale jako przyjemność nadającą ludzkiemu życiu sens i spełnienie. W *Wieściach znikąd* stworzył agrarną idyllę, ukazał społeczność, w której ludzie żyją w zgodzie ze swoją intuicją i naturą, niepotrzebne są fabryki, a nawet szkoły czy sądy. Powieść Morrisa uważana jest dziś za jeden z najwybitniejszych przykładów nostalgicznego i anarchicznego nurtu w literaturze utopijnej. Jako twórca obrazu Anglii bez dymiących kominów, na nowo porośniętej gęstymi dębowymi lasami, Morris stał się prekursorem utopii ekologicznej. W ostrym kontraście do większości utopii, które składają wrażliwość i wolność jednostki na ołtarzu z pozoru bardziej szczytnych celów, jak harmonia i równość, *Wieści znikąd* wskazują na indywidualne szczęście jako wartość najważniejszą.

Mimo popularności tej powieści i jej trwałego miejsca w historii literatury postulowana przez Morrisa ucieczka od zanieczyszczonych miast i fabryk pozostała jedynie szlachetnym i nigdy niespełnionym marzeniem. Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, wraz z pojawieniem się takich wynalazków, jak telegraf czy telefon, nastąpiła druga fala rewolucji przemysłowej. Odcisnęła ona swoje piętno także na literackiej utopii: nastąpił wyraźny zwrot od egalitaryzmu do elitaryzmu. Odtąd utopie coraz rzadziej obiecują dobrobyt dla wszystkich, a coraz częściej – lepsze życie dla starannie wyselekcjonowanych elit. Innym ważnym symptomem nowych czasów jest odwrót od optymizmu i nadejście ery antyutopii.

<sup>24</sup> Zob. W. M o r r i s, *Wieści z nikąd czyli Epoka spoczynku: kilka rozdziałów utopijnego romansu*, tłum. W Szukiewicz, Wydawnictwo Altenberga, Lwów 1902.

HERBERT G. WELLS  
OPTYMISTA I PESYMISTA

Przemiany w literaturze utopijnej tego czasu odzwierciedla twórczość Herberta George'a Wellsa, jednego z najbardziej płodnych angielskich utopistów. Dziś autor ten znany jest głównie jako pionier fantastyki naukowej – żadna z jego licznych utopii i antyutopii nie wywarła większego wpływu na politykę ani literaturę. Wprawdzie najśłynniejsze książki Wellsa: *Wehikul czasu*<sup>25</sup> (*The Time Machine*) z roku 1895 czy *Wyspa doktora Moreau*<sup>26</sup> (*The Island of Dr Moreau*) z roku 1896, mają bez wątpienia wyraźnie antyutopijny rys, to jednak nie są to dzieła typowe dla tego gatunku. Typowe są natomiast *A Modern Utopia* [„Współczesna utopia”] z roku 1905, *Ludzie jak bogowie*<sup>27</sup> (*Men Like Gods*) z roku 1923 czy *The Shape of the Things to Come* [„Co nam przyniesie los”] z roku 1933.

Utopianizm Wellsa wykazuje pewne sprzeczne tendencje. Autor *Wehikulu czasu* z jednej strony wierzył w możliwość radykalnej pozytywnej zmiany porządku na świecie, z drugiej strony jednak często dawał upust pesymistycznemu przekonaniu, że ludzie nie są w stanie korzystać ze zdobytej wiedzy, ponieważ brak im determinacji<sup>28</sup>. W swojej twórczości powieściowej i esejistycznej (w przypadku pism tego autora te dwie formy trudno niekiedy rozróżnić) Wells szczególną uwagę skupia na dwóch wątkach: przeludnieniu naszej planety i jej zniszczeniu w wyniku ludzkiej działalności. Przemyślenia dotyczące tych zagadnień doprowadziły go do konkluzji, które dla współczesnego czytelnika są szokujące. Wells, jak wielu zachodnich intelektualistów jego czasów, był wielkim entuzjastą eugeniki i społecznego darwinizmu. Na przykład w swojej książce *Anticipations* [„Antycypacje”] z roku 1901 Wells dochodzi do wniosku, że „niedostosowane” grupy społeczne, czyli tak zwanych ludzi otchłani (ang. *people of the abyss*)<sup>29</sup>, oraz „zacołane” nacje i rasy należy poddać eksterminacji. Oczywiście nie wszystkie propozycje Wellsa były tak brutalne czy wręcz protonazistowskie. W niemal wszystkich utopijnych utworach tego autora powraca jednak teza znana już z *Państwa* Platona: Wydajnie pracujące i uporządkowane społeczeństwo może powstać i funkcjonować jedynie pod przywództwem specjalnie wyselekcjonowanej i wyszkolonej elity.

<sup>25</sup> Zob. H.G. Wells, *Wehikul czasu*, tłum. F. Wermiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1985.

<sup>26</sup> Zob. t e n ż e, *Wyspa doktora Moreau*, tłum. E. Krasińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.

<sup>27</sup> Zob. t e n ż e, *Ludzie jak bogowie*, tłum. J. Sujkowska, PIW, Warszawa 1959.

<sup>28</sup> Zob. S a r g e n t, dz. cyt.

<sup>29</sup> Jack London zapożyczył ten termin od Wellsa i użył go jako tytułu swojej głośniejszej książki z roku 1903 opisującej życie biedoty z londyńskiego East Endu.

Wielu późniejszych autorów antyutopii motyw ten podchwyci, ale rozwinie go w zupełnie innym kierunku, niż to przewidywał Wells.

GEORGE ORWELL I ALDOUS HUXLEY  
KONTESTATORZY PRZYSZŁOŚCI

Traumatyczny wstrząs, jakim była dla zachodniego świata pierwsza wojna światowa, uzewnętrznił tłące się wcześniej pod powierzchnią życia społecznego i rzadko artykułowane lęki i niepokoje. Okazało się, że ani naukowy racjonalizm, ani też zinstytucjonalizowana religia nie zdołały powstrzymać światłych z pozoru narodów przed samozniszczeniem i eskalacją przemocy na niespotykaną wcześniej skalę. Technika, wiedza i rzekoma cywilizacyjna wyższość Europejczyków zostały wykorzystane przeciwko ludzkości. Wojenny szok oraz zdobywające popularność teorie o nieracjonalnym podłożu ludzkiej psychiki przypieczętowały dominację antyutopii na początku dwudziestego wieku. Radość z nowych odkryć i wynalazków już na zawsze została skażona przez strach i niepokój o przyszłość.

Z całego bogactwa różnych antyutopii, które powstały w pierwszej połowie dwudziestego wieku, dwie wizje stworzone przez angielskich pisarzy zdołały osiągnąć szczególny status: *Nowy wspomniały świat*<sup>30</sup> (*Brave New World*) Aldousa Huxley'a z roku 1932 oraz *Rok 1984*<sup>31</sup> (*Nineteen Eighty-Four*) George'a Orwella z roku 1949. Jak pisze znany amerykański politolog i historyk idei Francis Fukuyama: „Te dwie książki były dużo bardziej prorocze, niż ktokolwiek wówczas sądził, ponieważ skupiały się na dwóch różnych obszarach techniki, które miały rzeczywiście wyewoluować i określić kształt świata w ciągu dwóch następnych pokoleń. Powieść *Rok 1984* mówiła o tym, co dzisiaj nazywamy informatyką. [...] *Nowy wspomniały świat* z kolei traktował o drugiej rewolucji technicznej, która miała nastąpić, o biotechnologii”<sup>32</sup>.

Ze względu na historyczne doświadczenie Polaków w naszym kraju o wiele większe zainteresowanie wzbudziła książka Orwella. Opowieść o losach Winstona Smitha nadal pozostaje niezrównaną symboliczną ilustracją metod działania totalitarnego państwa, jego absurdów i ponurej logiki. Jak zauważa Fukuyama, w apogeum zimnej wojny wydawało się, że w niezapomnianym obrazie buta bez końca depczącego ludzką twarz Orwellowi udało się najcelniej uchwycić największe lęki cywilizowanego świata przed ekspansją

<sup>30</sup> Zob. A. H u x l e y, *Nowy wspomniały świat*, tłum. B. Baran, Porozumienie Wydawców, Warszawa 2001.

<sup>31</sup> Zob. G. O r w e l l, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, PIW, Warszawa 1988.

<sup>32</sup> F. F u k u y a m a, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków, Znak 2004, s. 15n.

komunizmu. Orwell wywarł też duży wpływ na język. Wyrażenia „Wielki Brat” (ang. Big Brother), „nowomowa” (ang. newspeak) czy „policja myśli” (ang. thought police) są powszechnie używane, często jednak nawet nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że zawdzięczamy je właśnie temu pisarzowi. Co ciekawe, po upadku komunizmu i rozpadzie Związku Radzieckiego powieść genialnego Anglika niewiele straciła na aktualności i wciąż jest czytana. Nie tak dawno, gdy był pracownik wywiadu USA Richard Snowden ujawnił skalę prowadzonej przez rząd amerykański inwigilacji obywateli, *Rok 1984* szybko znalazł się na liście bestsellerów internetowej księgarni Amazon<sup>33</sup>.

Triumfalny pochód konsumpcjonizmu, postępująca amerykańizacja europejskiej kultury i ogromny postęp w dziedzinie biotechnologii, jaki obserwujemy w ostatnich dekadach, uchroniły od zapomnienia *Nowy wsapaniały świat* Aldousa Huxleya. Jak Orwell przedstawił nowe wcielenie tradycyjnej tyranii opartej na sile i dominacji, tak Huxley opisał nieznaną wcześniej, jeszcze bardziej podstępny rodzaj dyktatury. W *Nowym wsapaniałym świecie* ludzie nie są poddawani represjom, ale głębokiej demoralizacji. Powieść ta, wydana w roku 1932, początkowo pomyślana jako satyra na książkę Wellsa *Ludzie jak bogowie*, przedstawia świat, w którym nowym prorokiem jest amerykański przemysłowiec Henry Ford (akcja toczy się w roku 632 A.F. – „po Fordzie”). W świecie przedstawionym w powieści zapoczątkowane przez Forda metody taśmowej produkcji rozwijanej na gigantyczną skalę zostały wprowadzone we wszystkich dziedzinach życia, także w dziedzinie reprodukcji ludzi. Rodzinę uznano za przeżytek i nawet sama myśl o macierzyństwie budzi w tym świecie powszechne obrzydzenie. Dzieci hodowane są w ogromnych wylęgarniach, seks natomiast, całkowicie oddzielony od prokreacji i więzi międzyludzkich, jest jedną z wielu popularnych form rozrywki. Dzięki planowej produkcji zarodków zachowany zostaje podział społeczeństwa na kasty; najwyższą kastę stanowią Alfę – naukowcy i zarządcy, najniższą zaś Epsilony – ludzie wykonujący najprostsze prace fizyczne. Bernard Marx, jeden z głównych bohaterów *Nowego wsapaniałego świata*, podczas podróży do rezerwatu w Nowym Meksyku przypadkowo odnajduje młodego i ambitnego Dzikusa. Wychowany na ideałach Szekspira, z dala od nowoczesnych udogodnień, Dzikus początkowo zafascynowany jest rzeczywistością nowego wsapaniałego świata. Szybko jednak odkrywa jego liczne ciemne strony. Odarty z miłości seks, powszechna praktyka narkotyzowania się antydepresantem zwanym somą i brak jakiegokolwiek wolności osobistej doprowadzają go w końcu do samobójstwa.

<sup>33</sup> Zob. np. M. Winter, *Sales of «1984» Spike Amid NSA Spying Scandal*, „USA Today” z 11 VI 2013 (<http://www.usatoday.com/story/news/nation/2013/06/11/1984-book-sales-jump-surveillance/2413433/>).

Najbardziej niepokojącym wymiarem powieści *Nowy wspaniały świat* jest jej ambiwalencja. Świat beztróskiego hedonizmu może przerażać, ale jednocześnie stanowi spełnienie ludzkich pragnień – oferuje życie bez cierpienia, strachu i samotności. Tego rodzaju antyutopię wielu czytelników może uznać za atrakcyjną. Równie sceptycznie jak do wizji Wellsa Huxley odnosi się do wyidealizowanych obrazów życia z dala od zdobyczy cywilizacji, ukazanych przez Williama Morrisa czy swojego przyjaciela Davida Herberta Lawrence’a<sup>34</sup>. Ukazany w powieści świat rezerwatu dzikich, z jego okrucieństwem, cierpieniem i zabobonami, nie stanowi żadnej alternatywy dla nowego wspaniałego świata – jest raczej inną, nawet bardziej ponurą wersją piekła na ziemi.

JAMES HILTON  
DWUDZIESTOWIECZNY KONTYNUATOR MORE’A

Trudno się dziwić, że w wieku dwudziestym – wieku dwóch wojen światowych, Holokaustu, bomby atomowej i katastrof ekologicznych – antyutopia niemal całkowicie wyparła utopię. Wprawdzie podejmowano liczne próby stworzenia bardziej pozytywnej wizji – również Huxley przedstawił taką wizję w napisanej w roku 1962 powieści *Wyspa*<sup>35</sup> (*Island*) – ale ich oddziaływanie na masową wyobraźnię okazało się niewielkie. Jednym z nielicznych wyjątków, przynajmniej w kręgu literatury angielskiej, jest powieść autorstwa Jamesa Hiltona *Zaginiony horyzont*<sup>36</sup> (*The Lost Horizon*) z roku 1933. Choć zestawienie należącej do kręgu literatury popularnej książki Hiltona z utopiami More’a, Bacona czy Orwella może się wydać niestosowne, to jednak zasługuje ona na uwagę – mniej ze względu na walory literackie, a bardziej jako zwiastun nowych czasów i symptom przemian kulturowych. *Zaginiony horyzont* jest jedną z ostatnich brytyjskich utopii obdarzonych mitotwórczą mocą, a zarazem jedną z ostatnich utopii „w starym stylu”, zbudowanych zgodnie z tradycyjnym modelem (zabłąkani wędrowcy odkrywają nieznaną świat). Opowiada o grupie podróżnych, którzy po awaryjnym lodowaniu w wysokich Himalajach zostają uratowani przez grupę tajemniczych tybetańskich mnichów. Mnisi zabierają rozbitków do ukrytej między szczytami Himalajów doliny zwanej Shangri-La, która okazuje się oazą harmonii i szczęścia. Żyjący w izolacji, w miejscu o unikalnym mikroklimacie i kierujący się zasadami tybetańskiego buddyzmu mieszkańcy tej szczęśliwej krainy osiągają bardzo późny wiek w zdrowiu i dobrobycie.

<sup>34</sup> Zob. D. H. L a w r e n c e, *The Plumed Serpent*, Martin Secker, Londyn 1926.

<sup>35</sup> Zob. A. H u x l e y, *Wyspa*, tłum. S. Białostocki, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004.

<sup>36</sup> Zob. J. H i l t o n, *Zaginiony horyzont*, tłum. W. Chwalewik, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1989.



Pod względem strukturalnym *Zagubiony horyzont* stanowi melanz wielu typowych motywów utopijnych. Obok klasztornej idylli znanej z kart *Utopii* Thomasa More'a, odnajdujemy w powieści Hiltona Morrisowską sielanekę ekologiczną oraz echa modernistycznych fantazji o ekskluzywnych „mikro-utopiach”. Mieszkańcy Shangri-La łączą duchowość Wschodu ze zdobyczami zachodniej nauki i techniki. Wiodą wygodne życie w budynkach przypominających tybetański klasztor, wyposażonych jednak w centralne ogrzewanie i bieżącą wodę, korzystają z nowoczesnej biblioteki. Poprzez *Zagubiony horyzont* Hilton wprowadził do głównego nurtu kultury popularnej wątek tybetańskiego buddyzmu i wzbudził utrzymującą się do dziś fascynację tą tematyką. Inspirowana buddyzmem powieść nie jest jednak utopią antychrześcijańską, lecz – zgodnie z duchem tego gatunku – promuje uniwersalizm i ekumenizm. Założycielem wspólnoty okazuje się luksemburski jezuita, ojciec Perrault, który nie porzucił całkowicie swojej wiary, ale ją „zmodyfikował” pod wpływem doświadczeń, które stały się jego udziałem w Tybecie.

\*

Książki Orwella, Huxleya i Hiltona zamykają okres świetności angielskich utopii literackich. W wyniku rozwoju techniki najpierw kino, a potem telewizja i Internet przejęły rolę głównych kreatorów masowej świadomości, także w odniesieniu do utopijnych wyobrażeń. Oczywiście na Wyspach nadal powstają powieści zaliczane do tego gatunku. Z istotniejszych nurtów należy wskazać utopie feministyczne i ekologiczne, a z ważniejszych twórców warto przywołać Jamesa Grahama Ballarda i Phyllis Dorothy James (autorkę książki *Ludzkie dzieci*<sup>37</sup> z roku 1992). Niemniej jednak, mimo niezaprzeczalnych walorów utopii publikowanych w ostatnich dekadach, żadna z tych powieści nie wywarła takiego wpływu na świadomość społeczną, jak proza Huxleya czy Orwella. Ponadto ujawnił się pewien paradoks: podczas gdy utopie i antyutopie „ortodoksyjne” straciły na atrakcyjności, utopijne motywy stały się niezmiernie popularne i rozprzestrzeniły się na różne gatunki, nie tylko literackie. Obecnie niemal każda powieść czy film fantastyczno-naukowy ma pewien wymiar utopijny. Fascynację formatem utopii obserwuje się również wśród autorów i odbiorców gier komputerowych czy komiksów. Oczywiście obecny zastój w literaturze utopijnej nie oznacza, że niemożliwy jest jej wielki powrót. Może kolejna przełomowa i inspirująca wizja wymagowanego państwa czy świata powstaje właśnie gdzieś na Wyspach.

<sup>37</sup> Zob. P.D. J a m e s, *Ludzkie dzieci*, tłum. M. Gębicka-Frać, Wydawnictwo Mag, Warszawa 2006.